Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 3 stycznia 1929** Cena egzemplarza **20** gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:

Strona	260 Zł.
1/2 strony . . .	130 „
1/4 „ . . .	75 „
1/8 „ . . .	40 „
1/16 „ . . .	20 „
1/32 „ . . .	10 „

Przed tekstem 100% drożej.
Drobne za słowo 30 gr., poszukającym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 1. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa l. 19. Rok IV.

Wybory do samorządów a Steinach.

W czasach kiedy wszelkie wartości z zatrważającą wprost szybkością zmieniają się, kiedy istnieje pęd ku opanowaniu dziejowych wypadków tem, że nowym tworzącym się wartościom daje się nowych, silnych ludzi, aby mogli swym twórczym pędem iść równym krokiem z wydarzeniami a nie hamować biegu życia sklerozą minionych czasów, w takich to czasach na ratuszu tarnowskim jakaś prządka niezdarności uśpiła bieg wydarzeń i jak przed kilkunastu laty, tak dziś śpią tam na fotelach przedwojenni działacze o przedwojennym sposobie myślenia i czekają aż zaklęcie wróżki wyborczej ich z tej śpiączki obudzi.

I dzieją się rzeczy dziwne—niezrozumiałe dla sposobu myślenia dzisiejszego powojennego obywatela.

Życie bieży innem tempem. Ponad możliwość rządzenia ludzi z ratusza rozwija się nasze miasto i staje się statkiem bez steru silnym, ale płynącym po rozhulanych żywiołach, obijając się o mielizny, a oficerzy statku śpią.

Mieszkańcy miasta z trwogą patrzą na zaczarowany Ratusz i żądają nowych wyborów.

Nowe wybory które mają dać nowych ludzi, są dziś kwestją najbardziej piekącą. Chodzi o to, aby nowa ordynacja wyborcza, była odpowiednikiem woli ogółu i aby zdołała stworzyć zdolny do pracy samorząd miejski.

Mieszczaństwo prowadzi coraz bardziej świadomą akcję w celu zakończenia tej fazy rządzenia miastem przez ludzi niedzisiejszych i niedostosowanych do jego potrzeb i występuje z kategorycznem żądaniem, aby w interesie miasta nastąpiło jak najszybciej odmłodzenie ciała radzieckiego i magistrackiego. Steinachem tutaj musi być nowa ordynacja wyborcza, dająca każdemu obywatelowi możność przyczynienia się do zorganizowania wzorowej gospodarki w miastach.

W żadnem że tak powiem mieście niebezpieczeństwo nie jest tak wielkie i natychmiastowe jak u nas, gdyż dzięki życzliwości p. Prezydenta Mościckiego, miasto nasze stało się nagle ośrodkiem wielkiego przemysłu. Budują się na granicach naszego miasta wielkie fabryki przetworów azotowych, mające dla naszego rolniczego państwa wprost żywotne znaczenie. Fabryki te staną się w przyszłości niejako sprężyną naszego życia gospodarczego i intelektualnego a ojcowie na ratuszu nie potrafili dotychczas przeprowadzić połączenia pobliskiej gminy w której budują się fabryki dla naszego miasta.

Jest to błąd, który się już nieda naprawić a będzie się mścił po setkach lat na naszych potomkach.

Kwestja rozbudowy znajduje się mimo szumnych zapowiedzi w powijakach i mimo że Magistrat rozporządza sumami z Banku Gospodarstwa przeznaczonemi na rozbudowę, nie wiele w tej kwestji uczynił. Trzeba dodać, że lichwa mieszkaniowa w żadnem innem mieście w tej mierze nie kwitnie i nigdzie właściciel jakiegoś kurnika nie ma tej czelności rządać tysięcy złotych, a jest to jedynie wina niezaradności Magistratu.

Wiele się mówi o olbrzymich inwestycjach w mieście. Od lat słyszymy o rzeźni. Niestety będziemy słyszeli jeszcze wiele o niej i niewesołych rzeczy, albowiem magistrat w stosunku do tej wielkiej budowli wykazuje taką niebywałą nieporadność, że chyba budowa rozwlecze się na lata, narażając miasto na płacenie olbrzymich procentów. Na tem miejscu nie możemy szeroko rozpisywać się o błędach, jakie popełniono już dotychczas przy budowie rzeźni, błędach, które utrudniają przedsiębiorcom system tyczną pracę.

W każdej więc dziedzinie życia społecznego i gospodarczego widzimy konieczność przeprowadzenia nowych wyborów. **J. K.**

O jednolity ustrój sądowy.

Apel ministra Cara do sądowników.

Z powodu wejścia w życie z dniem 1 stycznia 1929 r. nowego prawa o ustroju sądów powszechnych, minister sprawiedliwości zamieścił w „Dzienniku Urzędowym Min. Sprawiedliwości" odezwę do sędziów i prokuratorów treści następującej:

„Do panów sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej.

Jeszcze żołnierz polski zmagał się w walkach orężnych o ustalenie granic odradzającej się Ojczyzny, gdy wewnątrz rubieży jutrzejszej Rzeczypospolitej rozpoczęła się wytężona praca nad stworzeniem państwowości polskiej.

W pracy tej prawnik polski stanął na najdalej wysuniętym szańcu.

Już w 1915 roku powstało sądownictwo obywatelskie — pierwszy poza czynem orężnym Legjonów widomy objaw zdecydowanej woli naszego Narodu w dążeniu ku odzyskaniu niepodległości, ale przemoc okupanta stłumiła niemal w zarodku wysiłek, poczęty z wiary w lepsze jutro.

To pierwsze niepowodzenie nie osłabiło jednak naszego zapału.

Dnia 1 września 1927 r. dźwignęliśmy ponownie sądownictwo polskie, tym razem oparte już o polską rację stanu.

Twórcą i budowniczym tego sądownictwa był pierwszy dyrektor depratamentu sprawiedliwości, późniejszy minister — Stanisław Bukowiecki.

Sądownictwo to, wprowadzone na obszarach okupacji i niemieckiej i austrjackiej, nie objęło jednak wszystkich ziem do których Naród Polski posiadał słuszne i nieprzedawnione prawa.

W chwili odzyskania niepodległości obowiązywały na poszczególnych obszarach Państwa w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości trzy różne ustawodawstwa, oparte o rozbieżne, a obce nam z ducha i formy systemy prawne.

Potrzeba ujednostajnienia tego ustawodawstwa stała się zadaniem nieodzownem o wielkiej doniosłości dla budującego się Państwa

Pracom tym, wymagającym nie tylko gruntownej wiedzy, ale i doświadczenia, poświęciło swe siły wielu wybitnych prawników.

Dopiero jednak, dzięki pełnomocnictwom ustawodawczym, uzyskanym przez Rząd, urzeczywistniający ideę państwową Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zdołano wysiłki dziesięciu lat pracy ostatecznie zakończyć i doprowadzić do pomyślnego wyniku.

Prawo o ustroju sądów powszechnych zostało wydane jako rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy w dniu 6 lutego 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 93).

Prawo to, kładąc podwaliny pod nowy ustrój sądów polskich, jest zarazem — w związku z nowym kodeksem postępowania karnego pierwszą na wielką miarę zakrojoną pracą unifikacyjną.

Prawo to nie tylko stwarza jednolite formy wymiaru sprawiedliwości na całym obszarze Państwa Polskiego, ale zawiera również pełne rękojmie niezawisłości sędziowskiej, sięgającej tak daleko, jak tylko na to dobro i interes Państwa pozwalają.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych urasta w moc prawa z dniem 1 stycznia 1929 r.

W dziejach sądownictwa polskiego otwiera się nowa karta.

Mając sobie poruczone wprowadzenie tego prawa w życie, chcę spełnić w całej rozciągłości ciążący na mnie obowiązek.

Ale bez waszego współdziałania, panowie sędziowie i prokuratorzy, mój wysiłek byłby płonny. Znając waszą ofiarną pracę dla Ojczyzny, wykonywaną z wielkiem zaparciem się wśród trudnych warunków i zmagań o byt codzienny, wierzę niezłomnie, że w urzeczywistnieniu tego dzieła, zmierzającego do postawienia na należytej wyżynie polskiego wymiaru sprawiedliwości, w was, panowie sędziowie i prokuratorzy, znajdę gorliwych i oddanych sprawie współpracowników.

Od was, panowie sędziowie i prokuratorzy, zależy, jakiem się stanie to nowe prawo w jego praktycznem urzeczywistnieniu.

Ufny w wysoki poziom waszej wiedzy i doświadczenia, wierzę, że prawo pisane przekształcicie w prawo żywe, a w suchą literaturę prawa wlejecie bogatą treść polskiej rzeczywistości.

Niechaj zapoczątkowaniu dzieła przyświeca piękna dewiza, zaczerpnięta z dawnych naszych tradycyj trybunalskich, a tak szczytnie określająca istotę powołania sędzowskiego:

„Justo judicato nam Ego iustitias vestras judicabo". *)

Warszawa, dnia 31 grudnia 1928 r.

Minister sprawiedliwości
(—) *St. Car.*

Rozporządzenia wykonawcze.

Dn. 1. stycznia ukazał się nr. 104 „Dziennika Ustaw", wktórym ogłoszone były rozporządzenia wykonawcze do ustawy o ustroju sądownictwa.

---

*) Sądźcie sprawiedliwie, albowiem Ja sądzić będę wyroki wasze".

Rozporządzeń tych będzie 17. Podpisane zostały one przez nowomianowanego ministra sprawiedliwości p. Stanisława Cara.

Tytuły rozporządzeń są następujące: regulamin ogólny dla sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich; rozporządzenie ministra sprawiedliwości o trybie postępowania przy obsadzaniu wolnych stanowisk sędziowskich, w sądach apelacyjnych, okręgowych i grodzkich; rozporz. min. spr. o trybie przedstawiania kandydatów na stanowisko prokuratorów; rozp. min. spraw. o trybie postępowania przy przenoszeniu sędziów i prokuratorów na inne miejsca służbowe i w stan spoczynku; rozporz. min. spraw. w porozumieniu z min. prz. i hand. o trybie powoływania sędziów handlowych; rozporz. min. spraw. o prawach i obowiązkach sędziów handlowych i ich odpowiedzialności dyscyplinarnej; rozporz. min. spraw. o komornikach sądowych; rozporz. min. spraw. o tłómaczach przysięgłych; rozporz. min. spraw. o taksie dla tłomaczy przysięgłych; rozporz. min. spraw. o biegłych sądowych; rozporządzenie w sprawie wykazu służby dla sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów sądowych; rozporz. min. spraw. o ustaleniu tytułów urzędowych prokuratorów i wiceprokurat. sądu najwyższego oraz wiceprokuratorów i podprokuratorów sądów okręgowych; rozporz., określające liczbę izb cywilnych w sądzie najw.; rozporz. min. spr. w porozumieniu z min. przem. i handlu w sprawie utworzenia wydziałów handlowych w sądach okręgowych; rozporządzenie w sprawie utworzenia wydziałów zamiejscowych sądów okręgowych; rozp. określające liczbę sędziów śledczych w sądach okręgowych i ich siedziby, oraz rozporz., ustanawiające sądy grodzkie w Warszawie, Łodzi i Lublinie.

Zgromadzenie publiczne „Piasta“ w pow. brzeskim.

Dnia 22 XII u. r. urządził poseł Wincenty Witos 2 zebrania publiczne, jedno w Gosprzydowej przy udziale 180 osób, drugie w gminie Uszew, gdzie było obecnych około 150 osób. Na obu zgromadzeniach przemawiał poseł Witos, który częstował uczestników silnie demagogicznemi hasłami i żółcią, wylewaną na obecny rząd, czem wzbudzał tylko małe zainteresowanie u zebranych.

Poseł Witos rozwodził się szeroko o programie stronnictwa, które rzekomo jedynie dba o sprawy chłopstwa, mówił długo o sytuacji politycznej i gospodarczej państwa, którą nazywał złą — acz przecież jego słuchacze nie zapomnieli jeszcze o strasznej gospodarce prelegenta kiedy był na czele rządu i nie zapomnieli jego historycznych słów, rzuconych urzędnikom domagającym się podwyższenia pensji. Będzie jeszcze gorzej mówił wtedy cynicznie szef rządu pan Witos, a dziś — kiedy rząd całą swą energję wysila aby było lepiej — pan Witos zdobywa się tylko na marną krytykę i rzucanie kłód pod nogi aktywnemu rządowi. Przeciwko zbytniemu rozdęciu budżetu przemawiał pan Witos, który nigdy nie zdobył się na budżet, któryby znalazł całkowite pokrycie. Gospodarka leśna nie podoba się również temu, za którego rządów rabunek leśny dochodził do fantastycznych wprost rozmiarów. —a

Rejestracja lekarzy-dentystów.

W myśl artykułu 6 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 czerwca 1927 r. o wykonaniu praktyki dentystycznej, wszyscy lekarze-dentyści, zajmujący się praktyką lekarsko-dentystyczną, obowiązani są zarejestrować się i wskazać władzom administracyjnym I-ej instancji miejsce stałego wykonywania praktyki, oraz donieść pisemnie o każdorazowej zmianie adresu i zaniechaniu praktyki.

Rozporządzenie o godzinach nauki w szkołach.

W dn. 1 lutego r. b. wejdzie w życie nowe rozporządzenie ministerstwa oświaty o 30 godzinnym tygodniu pracy w szkołach. Od tego dnia we wszystkich szkołach średnich nauka trwać będzie 5 godzin dziennie, nie zaś 6, jak miało dotąd miejsce w niektórych klasach. Rozporządzenie powyższe określa również czas, jaki winien być przeznaczony tygodniowo na poszczególne przedmioty szkolne.

Zmiana ustawy o ochronie lokatorów.

W „Monitorze Polskim“ z dn. 28 bm. ogłoszono ustawę, zmieniającą ustawę o ochronie lokatorów z dn. 11.4 1924 r. w tym kierunku, że rozszerza moratorjum mieszkaniowe dla bezrobotnych, eksmisja bowiem na mocy decyzji sądu nie będzie wykonywana, o ile bezrobotny otrzymał pracę i spłaca, prócz bieżącego komornego, komorne zaległe w ratach, wynoszących 25 proc. bieżącego komornego miesięcznego.

Chcemy iść z Rządem

Tak mówił były poseł Jedynak na zebraniu T. S. L. w Paszczynie pow. Ropczyce. Jesteśmy w stosunku rzeczowym do obecnego rządu — jednak chcemy iść w zgodzie z B.B.W.R., gdyż tylko w ten sposób możemy pomóc rolnikom. Gdyby przyszło do ugody między B. B. W. R. a Piastem, musiałby jednak Witos pozostać nadal kierownikiem stronnictwa. Mimo tej rzeczowości napadał mowca na poczynania rządu i skarżył się, że rolnicy zbytnio obciążeni są podatkami. W rezolucji domagano się długoterminowych pożyczek dla rolników. —a

Organizacja stowarzyszenia rezerwistów i b. wojskowych.

Na kolonji warsztatowców kolejowych odbyło się zebranie organizacyjne rezerwistów i byłych wojskowych. Udział w zebraniu wzięło około 120 obywateli. Po złożeniu sprawozdania przez kolejarza Borucha o Zjeździe Legjonistów w Warszawie, zapisało się około 50 członków, którzy z pośród siebie wybrali zarząd. Celem tow. jest przyciągnąć jak największą ilość członków, aby móc państwowotwórczo współpracować w krzewieniu ideologji Marszałka Pilsudskiego.

Prywatna inicjatywa
a rozwój placówek społecznych,

Szpitalik dziecinny powstał z inicjatywy śp. dr. Tertila i dr. Goździewskiego. Dwóch tych ludzi zrozumiało, jak strasznie to się odbija na zdrowiu dziecka, jeśli w mieście niema specjalnej lecznicy dla maluczkich.

Bez żadnych subwencji wzięli się energicznie do dzieła i otrzymawszy od magistratu baraki w bardzo nędznym stanie, przeprowadzili prawie że własnym kosztem remont, urządzając dwie wielkie ogólne sale szpitalne i kilka separatek, pozatem gabinet operacyjny.

Szpitalik począł się zaludniać, tak iż dziś kilkadziesiąt dzieci znajduje się stale w szpitalu, pozatem leczy się setki dzieci dochodzących.

Szpitalik, na którego czele pracuje niezmordowanie inicjator dr. Goździewski, mimo, iż jest tak niezbędny w Tarnowie niema właściwie prawie żadnych subwencji, bo 500 zł. miesięcznie, które otrzymuje od magistratu są tylko kroplą w morzu wydatków szpitala.

To też dr. Goździewski poświęca nietylko część dnia na bezinteresowną pracę w szpitalu, lecz często z własnej kieszeni pokrywa znaczne niedobory. Żywienie tylko dzieci, znajdujących się w szpitalu wynosi miesięcznie ok. 1000 zł.

Rada Powiatowa daje od czasu do czasu pewne subwencje, a i dobrym duchem instytucji jest często dyr. Szypulina, urządzająca imprezy na dochód szpitala. Jednak te czasowe i małe zasiłki nie mogą pokryć kosztów prowadzenia lecznicy i konieczną jest rzeczą aby magistrat zajął się bardzo poważnie rozwiązaniem kwestji finansowej tego szpitalika. Niezbędną jest również rzeczą rozszerzenie lecznicy, przez stworzenie sali dla zakaźnie chorych dzieci. — Obecnie powstaje przy szpitalu żłóbek dla dzieci opuszczonych i podrzuconych

Szpitalik jest tak wzorowo prowadzony, że naprawdę dziwić się należy, skąd dr. Goździewski czerpie tą energję i tyle zapału dla uruchomienia bądź co bądź tak dużego aparatu, jakim jest szpitalik dziecinny, prowadzony jedynie dobrą wolą inicjatora.

Przechodzimy przez sale — każde z tych małych dzieci z miłością spogląda na tego wysokiego Doktora, mającego zawsze w kieszeni paczki cukierków dla małych biedactw.

Ale trzeba o tem pomyśleć, że dr. Goździewski nie może działać cudów. Trzeba mu przyjść z pomocą w ciężkim obowiązku prowadzenia tej instytucji. Każdy obywatel powinien pamiętać, że zdrowe dziecko to przyszła pomyślność państwa i pewną sumą przyczynić się do rozwoju tej tak potrzebnej instytucji.

K.

Choinka dla dzieci pracowników miejskich.

Dnia 1 stycznia urządził w sali Sokoła Związek Pracowników miejskich choinkę dla dzieci pracowników. Bardzo mile odegrały dzieci pracowników sztukę św. Mikołaj. Burmistrza powitało wierszem 6-cioletnie bobo a na zakończenie sztuki odtańczyło kilka par świetnie krakowiaka.

Największą atrakcją dla dzieci było zjawienie się św. Mikołaja, który obdarzył przeszło 200 dzieci.

Na ekranie życia.

Złośliwy jest ten książe karnawału, jednych zwala z nóg drugim czyni tak głowę ciężką, że o jakimkolwiek myśleniu nie ma mowy. Pierwsza jego złośliwość wyśmienicie się udała, tylu zwalonych z nóg od wieków w Tarnowie nie widziano, druga jednak skończyła się fiaskiem, z tego powodu, bo któż w Tarnowie wogóle myśli. Zresztą czy to bezpiecznie myśleć? Otóż był jeden urzędnik co to przyniósł do domu pierwszego pensję w kieszonce od kamizelki, wziął długi skrawek papieru i począł liczyć długi szereg cyfr, należących się różnym sklepom. Kiedy wyliczył całą sumę i zobaczył tych kilka dziesiątek wstydliwie zerkających z kieszeni zaczął myśleć, co tu zrobić aby długi zapłacić. Myślał jeden dzień, nic nie wynalazł i zjadł za 40 groszy śledzia. Myślał drugi dzień i wydał aż 1·20 na objad. W dziesiątym dniu już nie miał pieniędzy, a na długi nic nie wymyślił. Teraz pościł i myślał, aż pewnego dnia zbzikował. Twierdził, że gaża urzędnicza wystarcza na dostatnie wyżywienie dużej rodziny. Odwieźli biedaka do Pilca.

Przyjechali rzeczoznawcy do Tarnowa w sprawie rzeźni, powędrowali na Klikowę, mierzyli, kręcili się i orzekli, że rzeźnia nie będzie miała dostatecznie wody.— Co? wody brak będzie — krzyczeli panowie z ratusza — nigdy, my mamy dosyć wody.

Byłem u pewnej pani, która ma dwie małe ubikacje do wynajęcia. Są za małe aby je nazwać pokojami. Ukłoniwszy się grzecznie proszę o wynajęcie mieszkania.

Owszem, odpowiada gosposia, chętnie! Zapłaci pan jakąś sumę tej pani co to się wyprowadza, ale niedużą.

Zgoda.

„Przewiezie pan jej meble na swój koszt na wieś“.

„Zgoda“.

„Mieszkanie zremontuje pan na własny koszt“

„Zgoda“ — wyszeptałem.

„Służąca tej pani, która tam mieszka, jest bez zajęcia—musi jej pan wyszukać stróżostwo“

„No, nie wiem, czy nadaję się na takiego pośrednika służby.“

„A pozatem mieszkanie kosztuje 150 złotych miesięcznie, z tem, że trzeba za dwa lata z góry zapłacić.“

Uciekłem szybko, bo się bałem że babę poturbuję i zakupuję żaglowe płótno, aby wybudować sobie pod Ratuszem namiot. Do namiotu tego przyjmę sublokatora, który zapłaci wszystkie moje weksle, kupi mi 2 garnitury frakowe, zagwarantuje mi w lecie dwumiesięczny pobyt w Krynicy, a co niedzielę kupi mi 20 ciastek u Skolimy. *J. K.*

—o—

Zima.

I znowu puszysty biały całun okrył ziemię.

Białe, gęste płaty spadają z nieba i tworzą z drzew i krzewów jakieś przecudne tło do bajek z tysiąca i jednej nocy.

Rozradowana młodzież sunie z saneczkami na górę Marcina, gdzie stworzyła sobie niesłychanie zdrową i miłą rozrywkę zimową, tor saneczkowy.

Również na ślizgawce gwarno i wesoło i chociaż krzywią się nogi początkującym sportowcom i chociaż co chwila któryś leży na lodzie, nie przeszkadza to ogólnej radości i do późna w nocy na ślizgawce gwarno.

Od czasu do czasu spotyka się na ulicy przepisowo ubranych sportowców z nartami na ramieniu, to są ci, którzy na górze Marcina zawzięcie ćwiczą, aby w lutym wziąć udział w olimpjadzie w Zakopanem.

Przykry jest tylko u nas jeden sport na ulicy Krakowskiej i Wałowej, to jest ślizganie się i łamanie nóg, gdyż nikt nie dba o to aby podczas ślizgawicy ulice były należycie posypane piaskiem.

K.

Noc Sylwestrowa.

Jak wszędzie, tak i u nas Książę Karnawału przyjmowany był tego roku bardzo „hucznie i buńczucznie“.

Dwanaście uderzeń zegara, zwiastujących nadejście Nowego Roku, zastało mieszkańców naszego grodu, rozsypanych po wszystkich możliwych lokalach i przyjaźnych domach prywatnych, toastujących silnie a beztrosko na cześć dostojnego gościa, który jak każdy nadchodzący, ma być „już napewno“ lepszym i szczęśliwszym.

W Kasynie, jak corocznie bawiono się najeleganciej i co zauważyliśmy może nawet nie tak bardzo sztywnie, jak to nieraz w Kasynie się zdarza.

I „szampiter“ strzelał wesoło i świetnie, dwa zespoły orkiestry 17 p.p. grały prawie że bez przerwy i tańczono bez wytchnienia, aż szary świt zaglądnął do okien i znowu przypomniał rozbawionym gościom, że ludzie mają to brzydkie przyzwyczajenie, że chodzą spać — a siła przyzwyczajenia silniejszą jest nawet od „Ali Baby“.

W „Sokole“ największa sala zabawowa w naszem mieście zaledwie mogła pomieścić uczestników zabawy. „Dosiego roku“ życzono sobie na sali, na galerji, na scenie — mnie nawet jakiś pan pogratulował na schodach.

Serdecznie mu za to dziękuję, ale dlaczego nazwał mnie komisarzem i zaraz potem usiadł na ziemi— tego nie wiem.

W Sokole było w każdym razie najweselej, bawią się tam wszyscy wesoło i bezpretensjonalnie, co dla ludzi nie chcących się zbyt długo dławić we fraku, jest atutem pierwszej klasy.

Milutko było u „dziadzia“ Skolimowskiego. Jazz-band p. Haarów zbolszewizował gości. Stoliki poszły na bok, karty do szuflady „dziadziu“ uraczył wszystkich ponczem, nawiasowo dodam, że u „dziadzia“ było świetnie, i ci, którzy nie chcieli powędrować do Kasyna lub Sokoła, spędzili tutaj wieczór miło i wesoło.

Trudno mi wypisać, gdzie i jak się jeszcze w sylwestrową noc bawiono, bo tańczono w „Gwieździe“, u Soldingera, w Secesji i sam nie wiem gdzie jeszcze.

A potem kiedy przyszedł dzień, poszły zwar tym szeregiem niedobitki do „Chorzowa“, Palucha no i znowu do „dziadzia“.

„Nie pamiętam — czy ja ci wczoraj życzyłem — ale dla pewności najlepszego“ — panie Józiu dwie czyste — ale to już Waterloo — do rożkarze odwozili gwardję, która pada, ale nie poddaje się, do miejsca przynależności. Byli to ostatni z tych, co wybrali się jeszcze przeszłego roku.

W najbliższym czasie mamy znowu kilka pierwszorzędnych okazyj do zabawienia się a więc pamiętajcie.

12 m. b. Bal dla nieuleczalnych (najelegantszy i najbardziej frekwentowany w Tarnowie) Reduta Samsonu 5 b. m. Bal podoficerów 16 p. p. — 5 b. m. w Sokole.

Rom

Zaprzeczenie.

PAT. donosi: W warszawskiej prasie porannej z dnia 28 b. m. pojawiła się wiadomość o tem, jakoby były zamierzone masowe zmiany na stanowiskach starostów. które w znacznej liczbie mieliby zająć oficerowie służby czynnej. Ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że wiadomość powyższa jest pozbawiona jakichkolwiek podstaw.

Prace nad budową rzeźni miejskiej.

Mimo zimy praca nad budową rzeźni i jej urządzeń postępuje naprzód. I tak ostatnio dnia 20 grudnia 1928 nastąpiło w Magistracie otwarcie przez komisję (w skład której między innymi wchodzi p. burmistrz dr. Kryplewski i inż. Wojewski) ofert na urządzenie centralnego ogrzewania w budynkach administracyjnych i mieszkalnych nowej rzeźni miejskiej.

Oferty były wysłane za zaproszeniami do kilku tylko firm.

Po otwarciu nadesłanych trzech ofert okazało się, że firmy okazały gotowość podjęcia się urządzenia centralnego ogrzewania w budynkach rzeźni na następujących warunkach:

1) Firma Drzewiecki i Jeziorański z Krakowa za kwotę 44 tysiące,

2) Firma z Katowic „Termo“ za kwotę 43 tysiące,

3) Firma miejscowa. z Tarnowa, S. Warenhaupt za kwotę 35 tysiący.

Skoro otwarcie ofert już nastąpiło, spodziewamy się, że prace nad wyposażeniem w instalacje ogrzewania budynków rzeźni pójdą w szybkiem tempie — i doczekamy się może już nareszcie, że północna połać miasta nadzwyczajnie się ożywi.

Starostwo w Tarnowie.
L. 23636/20.

Obwieszczenie.

Na zasadzie art. 10 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 Dz. U. R. P. Nr. 38 poz. 304 zarządzam co następuje:

1) jatki z mięsem, wędliniarnie, sklepy piekarniane oraz sklepy spożywcze, z wyjątkiem sklepów zajmujących się wyłączną lub przeważającą sprzedażą napojów alkoholowych, mogą być otwarte w dni powszednie od godz, 7 ej do 19-tej, w soboty zaś do godziny 20 tej.

2) zakłady fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte w dni powszednie od godziny 9 tej do 19 tej a w soboty i dni przedświąteczne do godz. 21 ej.

3) budki i kioski, w których podaje się do spożycia na miejscu wodę sodową, wody mineralne i napoje chłodzące oraz słodycze i owoce a nie sprzedaje się żadnych innych towarów — mogą być otwarte we wszystkie dni w tygodniu w czasie od 1 kwietnia do 30 września włącznie od godz. 9 tej do 23-ciej, w czasie zaś od 1 października do 31 marca włącznie od godz. 9 tej do 21 szej.

4) sprzedaż uliczna gazet i czasopism oraz wyrobów tytoniowych może się odbywać w dni powszednie w godzinach od 7 mej do 23 ciej. Przez sprzedaż uliczną rozumieć należy sprzedaż dokonywaną na ulicach i placach z ruchomych miejsc sprzedaży, jak: kosze, stoliki, skrzynki itp. Sprzedaż gazet i czasopism oraz wyrobów tytoniowych w kioskach ulicznych, w których nie sprzedaje się żadnych innych towarów, uważa się za sprzedaż uliczną.

5) jadłodajnie jak: restauracje, cukiernie, kawiarnie, mleczarnie, paszteciarnie, piwiarnie, winiarnie, garkuchnie, bary, kuchnie publiczne bufety, szynki, traktjernie, karczmy, gospody, oraz ruchome kuchnie publiczne mogą być otwarte we wszystkie dni w tygodniu od godziny 7-mej do 23-ciej.

6) wszystkie inne sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fotograficzne mogą być otwarte w dni powszednie od godziny 9-tej do 10-tej.

7) Wigilję Bożego Narodzenia oraz w Wielką sobotę wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fotograficzne, fryzjerskie i kalotechniczne mogą być otwarte najwyżej do godziny 13-tej.

8) Sprzedaży towarów w sklepach połączonych z jadłodajniami, zakładami fryzjerskiemi, kalotechnicznemi lub z innemi przedsiębiorstwami wolno dokonywać tylko w godzinach określonych dla samodzielnych sklepów tej samej gałęzi handlu.

W innych godzinach miejsce sprzedaży towarów musi być w tych sklepach i zakładach zamknięte i towary dla kupujących uniedostępnione. W godzinach, kiedy sklepy są zamknięte, w jadłodajniach dozwolone jest wydanie towarów tylko do spożycia na miejscu.

9) Winni przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia ulegają w myśl art. 16. Roz. Prez. Rzeczyposp. z dnia 22.III. 1828 Dz. U. R. P. Nr. 28 poz. 364 karze grzywny do 2.000 zł. i karze aresztu do 6 tygodni albo jednej z tych kar.

10) Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie a dniem 15 grudnia 1828 r. i obowiązuje na całym obszarze powiatu tarnowskiego.

Starosta powiatowy:
wz. Sokołowski m. p.

PODZIĘKOWANIE.

Społeczeństwo powiatu tarnowskiego złożyło ponownie dowód szczerej życzliwości dla naszej Armji, składając w okresie przedświątecznym hojne datki w gotówce i naturze dla urządzenia tradycyjnej uroczystości „Opłatka“ dla żołnierzy garnizonu tarnowskiego.

Uznając w pełni ową wielkoduszną ofiarność obywatelską wobec Armji, poczuwam się do miłego obowiązku złożyć na tej drodze szczere i serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać“ tym wszystkim, którzy do urządzenia i uświetlenia tej uroczystości się przyczynili.

Starosta powiatowy:
w. z. Sokołowski

Ważne dla abonentów.

Wyznaczyliśmy 5 wspaniałych premij dla abonentów rocznych i półrocznych naszego pisma które będą rozlosowane 1 kwietnia.

1 premja: obraz Uziembły,
2 premja: obraz Żelechowskiego,
3 premja: obraz Rubczaka.

Dla abonentów kwartalnych 4 i 5 premja: obrazy Górskiego.

Wszystkie te obrazy będą przedtem wystawione w oknach wystawowych na ul. Krakowskiej.

Wydawca: i odp. Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.